

Wolna Elekcija
Zony,

przy
Kõnkursie wátnym rózných Miłõści Kándydatow
Zá Univerfaem

Wesõtego Hymneuszá
Pod dyrekcijá Márszałkowská
podczás Weselnego AKTU

SLAWETNYCH NOWOZENCOW

J. M. P. DANIELA HOLSTA

Miezczańiná Kupcá Toruńského,

Y.

JEY MOSCI PANNY

JADWIGI BLEDORNOWNEY,

PRZESLAWETNEGO J. M. P.

NATANAELA BLEDORNA,

Ławniká Przedmieyskiego Toruńského,

Ukochaney CORY

Przez

Plácidá Skándárovskiego,

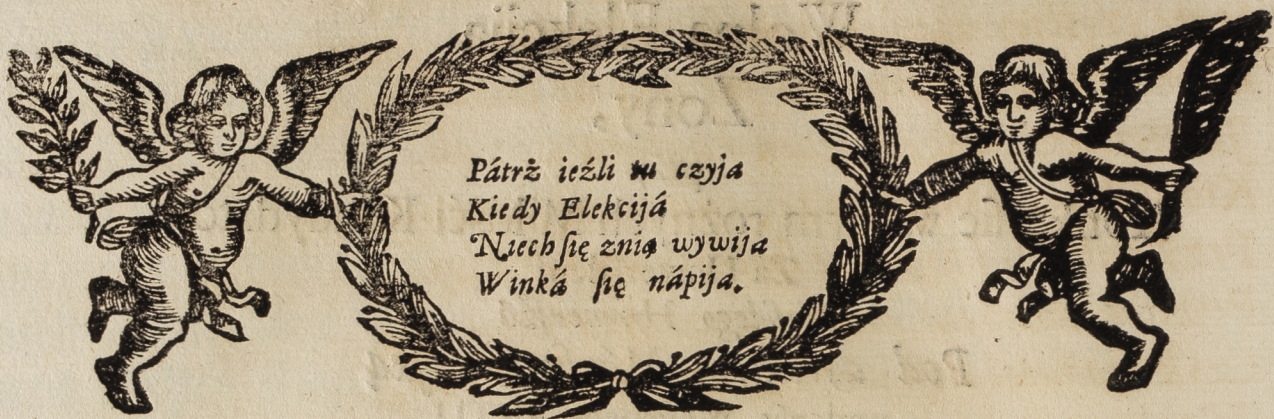
Szlachetnym i Sláwetnym Gościom

INTIMOWANA

Dniá 3 Wrzesniá Roku bioracego ná się náturę ludzka
BOGA.

THORUNII,

Impressit JOANNES LUD. NICOLAI, NOB. SENATUS ET GYMNAS.
TYPOGRAPHUS. 1709.



WOLNA ELEKCIJA.



ężá z żoną Bog złączył, áby nápełniáli
Okrąg światá, á przytym iemu cześć
dawáli,

Prowadząc Towárystwo z sobą poufále
W miłości, zobopolney, związki z áwrsze
stale.

Nád to coż słodszego? tám ustá rubinowe,
W dzieczney Dámy, w tych znaydziesz smáki coraz
nowe.

Ktokolwiek myśli słodkie towáry kupowác,
Zászedzsy między kramy, ma wprzod upátrowác,
Aby nie kupił miásto cukru, arszenuku,
Bowiem by tak nie przyszedł do dobrego szyku.
Nizeli co záczynasz, rozmyślic się trzebá,
I rádzić, wprzod wezwáwwszy ná sukkurs swoy Niebá.
Kto się stára o żonę, ma się pilno bádác
O życiu ulubioney; i ná tym pokládác
Fundáment swych intenciy, áby kontestował
Miłość tey, ktorey sam czas będzie áplaudował:
Bo przed dwunastem rokiem Pánni mniey sposobne
Do małżeństwá, stáre zás iuz nie są wygodne:

Młode są urodziwe, a przytym gorące,
Stare częściej oziębłe, i mało grzejące.
Lubo mówią, że pruchno prędzej się zapali,
Ja niewiem, lecz nie ieden ná starą się żali.
Kto w porze żonkę bierze, życie wiek szczęśliwy,
Przy miłości, i zgodzie spolney, nie teskliwy.
Powtore obierając Zonkę, zwążyć trzebá,
Czyli ma dość dostátkow, czy o mále chlebá,
Złotoć kraśi defektá, i sercá niewoli;
Lecz gdy żoná wymawia posag, bárzo boli,
Bárziej kiedy Cie okiem Chudaká przenosi,
Náybárziej; gdy ná skórę twę krewnych záprosi.
Nisko się o nią klaniać musisz: lecz uboga
Aby męża dostała, záwsze prosi Bogá.
Prawdác jest iże cnóty nie tráci chudobá,
Lecz miłość nie nákarmi, urody ozdobá
Nie okryie, chybáby árendowna bylá,
Atoli Bog i praca wielu zbogáciłá.
Potrzećie grzecznóć Dámy w málżenstwo
pobudza,
Lecz urodá Zelotow częstokroć przyłudza,
Stroie lubi, od wiátru, i roboty stroni,
Mężowi oko tuczy, worká nie ochroni.
Nieurodá wnet áffekt serdeczny zepsuie,
Choc náturá przymioty chwalebne dárui.
Więc miey ná obie strony urważne obroty,
Bo iák czcza pomáráncza jest ślicznóć bez
cnoty.
Po czwarte iedni dobre, drudzy záś złe biorą
Zony, co w pániństwie złość, zmyślona pokorą
Pokrywáią: te Syrách opisał skutecznie,
I Polikárp szezeński rytmem dostátecznie.

Złoty

Mb.

Zdobremi uraczenie mężom iest wzajemne,
Te zaś iędze iak ciernie mile i przyjemne.
Po piąte biorą Zony ci wielkie, ci małe
Wielkie są mnię rostropne, a małe zuchwale.
Támte, ponieważ serce odlegleysze máią
Od mozgu, dla tego mnię obrotne bywáią.
Wysoka też statura wdzięczności umnieysza,
Bywać iednak i wielka niż mała wdzięcznieysza.
Małe zaś zony częścicy tę pochwałę máią,
Ze są mile, ciekawe; iednak przewyższáią
Złością swoią wysokie; bo po małym ciele,
Złość się nie ma gdzie rozeyść, a iest iey w nich wiele.
Uważayże, do ktorey z tych má być pospiechá,
Gdyż tak z wielką, iak z małą, męką, i uciechą.
Pozostę podoba się iednym Zoná chuda,
Drugim tłusta; lecz nie wiem, iak się która uda.
Ná buynych drzewách corok nie rosna owoce,
Lubo się o to pilny gospodarz kłopoce,
Suche zaś, ktore małą wilgoć w sobie máią,
Sadowemu roboty prózney przyczyniáią.
Jednak ktore sok dobry trzymáią w mierności,
Tákie frukt wydawáią corok z obfitości.
W ostatku ten do Panny, a drugi do Wdowy
Czołem biie, przy zdrowiu ich ginąć gotowy.
Ztąd Panny wdowom, Wdowy zaś Pannom
zazdrozczą,
I wzajemne niecheci między sobą roszczą.
O prym się ubiegáiąc: ale poczekáycie,
A spolney nienawiści ná się zaniecháycie,
Mile Dámy; a ja was dzisia chcę pogodzić,
Interessá, i troski wásze ulágodzić.

Gotwie się gorąca dla was poleweczką,
Zazyie iey tak wdowá, iáko Pánienczká.
Tym czásem to donoszę: Pánny się równáją
Rozom w paczkách będącym, gdy się rozwijają,
W tych rumiáność, w tych bialość śliczną prezentuiąc,
Oraz wdzięcznym zápachem wonią delectuiąc,
A kiedy zá mąż idą, iuż się stáią rozą
Rozkwitáiącą, ktorey kwiáty się rozłożą.
Jáko roze rozkwitłe widzisz mlode wdowy,
Ktorych kwiát iuż wybuiá, lecz ieszcze iest zdrowy,
Stáre názwać należy różmi wykwitlemi,
W kwiecie zwiędłym z pozorem, wdzięczność
trájącemi,
Imáginowác możesz nadobne dziewczetá,
Iák gdy się odłączáią od kwoki kurczetá,
W Gospodárstwie się w domu iák kurki szykuią,
Dość, kiedy gospodárski gust ukontentuią.
Więc im muszą mężowie kwokác Bog wie poki.
Podczas znaydziesz kurczetá mędrsze niżli kwoki.
W dowy są iáko kwoki, teć iuż'lepiey wiedzą,
Iák czeladź disponowác, i próżno nie siedzą,
Mężom dogodzić mogą, ále názbyt kwoczą,
Náczeladź, i ná mężá, gdy się rozochoczą.
Pierze ná sobie ierzą, dzieci, czeladź dziubią,
I ná mężá się rzucą; á z przeszłym się chlubią.
Niektore znaydziesz, iże sáme, czy z kmoszkámi,
W kącie choyno száfuią mężow swych dobrámi,
Nákoniec smák iest w wdowie iáko w nedze piwá,
Abo iáko w towárze wywietrzáłym bywa,
Więc ktokolwiek ku myśli chce dobierác żony,
Pilne oko i rozmyśl má mieć ná wsze strony.

Ażeby

Azeby wprzod przymioty wszelkie wnicy miar-
kował.

By zaś ożeniwszy się z nią nie pokutował.

Ślárwetny MOSCI PANIE z HOLSTOW
DANIELU,

Nader szczęśliwszym iesteś z Oblubieńcow wielu,
Kiedy Cie Bog rozumem tak utalentował,
Ześ wprzod w Oblubienicy, przymioty miarkował.

I iużeś sobie dobrał cnotom twoim rowney,
Prześlárwetney IEY MOSCI PANNY BLE-
DORNOWNEY,

Może Ci urodzeniem Tá párángonowác,
Wrodzonemi, i z niebá dárámi certowác.
Naprzod znaydziesz tu Nárcys kwitnácey młodości,
I w kroku nie ustąpić Pánieńskiey czystości,
Zdobi twarz Iey i ciáło urody lilija,
Przy Ktorey też i roza wstydu się rozwija,
Dodáie tym ozdoby pobożności cnotá,
I dziedziczna z Rodzicow do wszech cnot ochotá,
Záleca dobroć sámá, przy wielkiey skromności,
Łącząca się z ludźkością, przy unizoności,
Rostropność, i ciekáwość waloru dołoży,
Przy pomiarkowaniu się wcierpliwości rozy.
Nie záwiedziesz się nigdy ná Iey státeczności,
Uznasz záwsze przyjemny Tulipan miłości,
Nie zbędzić ná wdzięczności i słodkiey rozmowie,
Obyczájach ukłádných; i czyliśz wypowie
W krotce język wszystkie Iey chwalebne przymioty,
Ktore się w nie wciśnęły sposobności wroty
Otwártemi przez dobre Rodzicow cwiczenie,
Nápominánie, w Domu cnot świętych widzenie.

Więc

Więc Ci Tego winszuję z sercá uprzejmego,
Ciesz się długo przy zdrowiu z Przyjacielá
twego,

Zyi szczęśnie DANIELV z JEY MOSCIA
JADWIGA

Niecháy was Bog ziednoczy nie rozdzielną ligą;
Przeżyicie ná tym świecie látá Nestorowe,
W Miłości, w zgodzie spolney: Corok frukty
nowe

Małżeństwá wydawáiąc; dożrzáłe i trwałe,
Ná wsparcie cnego Domu, á Bogu ná chwałę.
Ktory niecháy Wam dáie swe błogosławieństwo,
I utwierdza sówicie táskámi małżeństwo.
Sposobiąc intencije do skutku swojego,
Z augmentem fortun, pociech, i wszego dobrego,
Honorámi, i sławą niech Was sekunduie,
W hándlách wászych zarobkiem choynym
udáruie.

JEY MOSC PANNA JADWIGA áby
wyráżáła

Imię swe w sámych skutku, á uweselała

ICH MOSCIOW Swych Rodzicow, czyniąc
im pociechę,

Ozdobę, i podpore, w stárości uciechę;

Tym czásem DANIELV bierz się do Łożnice,

Wytłumáčysz názájutrz sny i táiemnice.

GADKA

GADKA
do
WDOW I PANIEN.

Miałam rzecz iest, lecz kofztowna;
Końcá nie mąm, á kofztowna
U kockankow, ktory członek
Włoży we mnie, ten Małzonek;
Postrzeżesz mię choc w ciemności,
Pobudze Cie do miłości,
Gdy inszemu się dostaie,
Jego serce Tobie daie,
Oraz affekt iego wiąże,
Jednak Cie tym nie obciąże;
Kiedy spólnie się złączemy,
W ten czas się uwefelemy.

POWIERZ TEY RZECZY, SEZELIS NIE
ZONKA,
A PRZED ADWENTEM BEDZIESZ MIEC
MAŁZONKA.

